

Protokół Nr 27/09

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 19 stycznia 2009r.

Obecni zgodnie z załączonymi listami obecności, które stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Proponowany porządek dzienny:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Zatwierdzenie porządku dziennego.
3. Analiza funkcjonowania PWiK Sp. z o.o. w Gorzowie w kontekście odwołania po krótkim okresie urzędowania prezesa w/w Spółki oraz informacji dotyczących nieprawidłowości w funkcjonowaniu PWiK, które podawane były w ostatnim czasie przez lokalne media-ciąg dalszy.
4. Analiza i ocena rozwiązywania problemów z infrastrukturą (drogi, oświetlenie, kanalizacja) w dzielnicach rozwijających budownictwo mieszkaniowe-przyjęcie wystąpienia pokontrolnego.
5. Sprawy różne.

AD.1

Posiedzenie otworzył i w nim przewodniczył przewodniczący Komisji Pan Mirosław Rawa, który po powitaniu zebranych stwierdził wymagane quorum do obradowania i podejmowania prawomocnych wniosków.

AD.2

Mirosław Rawa-Proponuję rozszerzyć porządek dzienny i przyjąć plan pracy Komisji na 2009r., w punkcie 5. Sprawy różne rozpatrzymy w punkcie 6.

Zaproponowany porządek dzienny po uwzględnieniu zmiany został przyjęty przez aklamację.

AD.3

Mirosław Rawa- Otrzymaliście Państwo ksero z kodeksu spółek handlowych, które stanowi załącznik nr 3 do protokołu. Poprosiliśmy na nasze posiedzenie Panią Marię Dragułę, radcę prawnego, aby porozmawiać o organach spółki prawa handlowego. Prosimy o kilka informacji na temat Zarządu, Rady Nadzorczej i Zgromadzenia Wspólników. Pan Sejwa zaproponował, aby Pani odniosła się do pisma, jakie w dniu dzisiejszym otrzymaliśmy. Pismo znak EF/7664/2009 stanowi załącznik nr 4 do protokołu. Zawsze mówiłem, że jest pewien problem, ponieważ spółka prawa handlowego nie jest od tego, aby występować na zewnątrz tylko do zarabiania pieniędzy. Udostępnianie zakresu informacji nie może szkodzić spółce. Przy okazji radca prawny mógłby nam powiedzieć o relacji między Radą Miasta a spółką prawa handlowego.

Maria Draguła- Radca prawny- Nie należy mówić o tajemnicy handlowej, ale innych utajnionych tajemnic w spółkach nie ma.

Mirosław Rawa- Proszę, aby do tego pisma przygotowała nam Pani opinię prawną.

Maria Draguła- Przygotuję opinię, ale proszę mi dostarczyć pismo, z którym Komisja zwróciła się o materiały. Jeżeli chodzi o Radę Nadzorczą, jest to organ kontrolno opiniodawczy. Nie jest organem ustawodawczym. W niektórych artykułach stanowiących o Radzie Nadzorczej mówi się, że można kompetencje Zgromadzenia Wspólników przekazać Radzie i tutaj w tym przypadku takie kompetencje zostały przekazane Radzie Nadzorczej. Między innymi powoływanie, odwoływanie, zawieszanie jedynie z ważnych powodów Zarządu. Te kompetencje są kompetencjami ustawowymi Zgromadzenia Wspólników, ale Zgromadzenie Wspólników te kompetencje w umowie mogło przekazać. Jeżeli takie zapisy są to z reguły w umowie spółki pisze się, co jest ważnym powodem, przynajmniej się to określa. W Kodeksie spółek handlowych ważne powody są niedookreślone. Pod pojęciem ważnych powodów należy rozumieć trwałe przeszkody uniemożliwiające pełnienie funkcji członka Zarządu. Tutaj jako przykłady podaje się długą chorobę, długoterminowy pobyt poza zarządem spółki. Praktycznie to jest sprawa oceny, co jest ważną przyczyną. Natomiast Zgromadzenie Wspólników jest organem najwyższym w spółkach i decyduje w każdej sprawie o ile tych kompetencji w umowie nie przekazało. Np. przekazano kompetencje powołania i odwołania Zarządu Radzie Nadzorczej, ale w przypadku, kiedy Zgromadzenie Wspólników będzie uważało, że jakiegoś członka Zarządu trzeba odwołać to może odwołać. Nie może natomiast uchylić Zgromadzenie Wspólników uchwały Rady Nadzorczej o ile takie kompetencje umową przekazano. Zarząd jest organem wykonawczym Zgromadzenia Wspólników i powinien wykonywać wszystkie uchwały. Rada Nadzorcza przekazuje swoje protokoły z kontroli, z ocen Zgromadzeniu Wspólników. Dopiero Zgromadzenie Wspólników poleca jako organ stanowiący Zarządowi jako organowi wykonawczemu wykonanie danych zadań.

Mirosław Rawa- Proszę powiedzieć o Zgromadzeniu Wspólników naszej Spółki z o.o., jest Miasto i szereg udziałowców.

Maria Draguła- Kapitał spółki w większości należy do Miasta, Zgromadzenie Wspólników nie mogło uchylić uchwały Rady Nadzorczej, bo te kompetencje przekazało Radzie Nadzorczej.

Mirosław Rawa-Radę Nadzorczą można odwołać i powołać nową.

Maria Draguła- Zgromadzenie Wspólników może wszystkich członków Rady Nadzorczej i Zarząd odwołać, może odwoływać członków pojedynczo.

Mirosław Rawa-Proszę nam powiedzieć o relacjach między członkami Zarządu, jak to wygląda, kiedy jeden z członków Zarządu odchodzi i wyraża jakieś opinie?

Maria Draguła-W kodeksie spółek jest zapis, że jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej spółkę reprezentuje dwóch członków Zarządu i tak jest u nas. Członkowie Zarządu odpowiadają za działanie spółki wobec osób trzecich tak samo. Jedynie, co do zarządzania majątkiem danej spółki to jest prezes i jego zastępca, czyli przy zarządzaniu decydującym głosem jest głos prezesa. W pozostałych sprawach członkowie odpowiadają w swoich dziedzinach. Natomiast, jeżeli chodzi o odpowiedzialność, to prezes nie ma większej odpowiedzialności od pozostałych członków. Na posiedzeniach Zarządu można się przekonywać do swoich racji, ale nie można członkowi Zarządu polecić. Każdy członek Zarządu odpowiada tak samo.

Stefan Sejwa- Czy podejmując decyzję o odwołaniu prezesa spółki w kontekście zarzutów postawionych powinno się odwołać cały Zarząd, czy tylko prezesa?

Maria Draguła-Nie znam zarzutów, jakie postawiono prezesowi, ale każdego członka Zarządu można odwołać indywidualnie.

Stefan Sejwa- Czyli nie ma takiego automatu, mimo, że każdy członek Zarządu ma taką samą odpowiedzialność, to jest nie spójne.

Maria Draguła-Każdy członek Zarządu odpowiada tak samo, wszyscy członkowie wobec osób trzecich odpowiadają tak samo. Ponoszą taką samą odpowiedzialność, nie jest to odpowiedzialność łączna, że jeden członek Zarządu coś zrobi to odpowiadają wszyscy, nie, każdy członek Zarządu ponosi odpowiedzialność za swoje działanie, ale taki sam ciężar ciąży na prezesie jak i na pozostałych członkach.

Augustyn Wiernicki- W zwykłym zarządzaniu wiceprezes może podejmować wszystkie decyzje, które się w tym zarządzaniu mieszczą i prezes nie może nic z tym zrobić. Nie może powiedzieć nie.

Maria Draguła-Prezes nie może nakazać.

Augustyn Wiernicki- W zwykłym zarządzaniu może się wytworzyć dwuwładza.

Mirosław Rawa-W regulaminie Zarządu jest taka uwaga, że jeżeli członek Zarządu zgłosi sprzeciw do działań drugiego członka Zarządu, to sprawa musi trafić na Zarząd i musi być podjęta uchwała.

Jerzy Antczak- Odpowiedzialność ponoszą taką samą. Rada Nadzorcza wiedząc, że Zarząd podzielił się obowiązkami to podejmując jakieś działania negatywne czy pozytywne mogą restrykcje wyciągnąć patrząc na zakres obowiązków.

Maria Draguła- Tak, Spółkę na zewnątrz reprezentuje dwóch członków Zarządu i jeżeli podpisują jakiś dokument to oni odpowiadają. Z reguły w spółkach jest tak, że jest członek Zarządu od spraw ekonomicznych, technicznych, ludzie posiadający określoną wiedzę w danej dziedzinie. Dlatego trudno żeby jeden drugiemu coś narzucał.

Mirosław Rawa-Członkowie Zarządu powinni starać się zgodnie współdziałać jako organ kolegialny.

Maria Draguła-Często spotykamy się, że Zgromadzenie Wspólników odwołuje jednego z członków Zarządu, bo np. prowadził złą politykę ekonomiczną.

Mirosław Rawa-Pan Sejwa poruszył ciekawą sprawę, Komisja powinna zajrzeć dokładnie w podział kompetencji członków Zarządu i jak to ma się do prowadzenia tego projektu, na kogo spada odpowiedzialność?

Maria Draguła- Odpowiedzialność ponoszą każdy indywidualnie za swoją działalność, prezes nie może być bardziej odpowiedzialny od innych, ponieważ to jest organ kolegialny.

Mirosław Rawa-Zarząd w zakresie zamówień publicznych branżowych powołuje komisję przetargową, relacje, jakie są między Zarządem a Komisją Przetargową? Czy decyzje komisji są w jakiś sposób wiążące, czy Zarząd może odstąpić od rozstrzygnięć i podjąć inną decyzję?

Maria Draguła-Zarząd nie może podjąć innej decyzji, ale może nie zgodzić się z werdyktem, unieważnić go i ogłosić nowy przetarg. Każda zmiana decyzji Komisji przetargowej rodzi podejrzenia.

Mirosław Rawa- Zarząd wyznaczył jednego członka Zarządu, który w imieniu Spółki był osobą zlecającą wobec Komisji Przetargowej, czy zdaniem Pani powinien to być jeden członek Zarządu.? Czy cały Zarząd powinien to zlecać?

Tadeusz Iżykowski-Prezes się ustanowił pełnomocnikiem od spraw zamówień publicznych.

Maria Draguła- Zarząd to organ kolegialny i powinien działać kolegialnie, czyli przynajmniej dwóch członków Zarządu powinno to wykonywać.

Mirosław Rawa- Mamy jeszcze spółkę córkę i jej organy.

Maria Draguła- Spółka córka, Zgromadzenie Wspólników to jest Spółka PWiK, jeżeli chodzi o Zarząd to powołuje go Zgromadzenie Wspólników, jeżeli jest Rada Nadzorcza i ma takie kompetencje udzielone to powołuje Zarząd. Natomiast Zarząd powołuje wspólnik. Członek Rady Nadzorczej Spółki macierzystej nie powinien być członkiem Zarządu w spółce córce. Sprawdzę, ale nie spotkałam się z takim rozwiązaniem, ponieważ jest tu jakaś kolizja.

Mirosław Rawa-Jeżeli chodzi o zależności między spółkami miejskimi, wodociągi są dużą spółką i inne spółki są ich klientami. Jeżeli pozostali prezesi zasiadają w organach tej spółki czy to jest prawidłowe?

Maria Draguła- Taka sytuacja nie koliduje, to są różne spółki.

Mirosław Rawa- Jeżeli Prezes Słowianki zasiadałby w Radzie Nadzorczej PWiK i jednocześnie rozliczał się z PWiK, czy to nie powoduje sporu prawnego?

Maria Draguła-W tym przypadku może być członkiem Rady Nadzorczej, ponieważ Rada liczy minimum trzy osoby. Rada Nadzorcza jest organem kontrolno opiniodawczym, a nie decydującym.

Augustyn Wiernicki- Jak jest w przypadku Zarządu jednoosobowego?

Maria Draguła- Zarząd jednoosobowy decyduje o wszystkim sam, z tym, że podlega kontroli i opinii Rady Nadzorczej i podlega jako organowi stanowiącemu, czyli Zgromadzeniu Wspólników. Prokurenta powołuje zawsze Zarząd. Jeżeli Zarząd wyjdzie z założenia, że chce udzielić prokury może to być prokura samoistna lub łączna z jakimś członkiem Zarządu.

Augustyn Wiernicki- Mamy do czynienia ze spółką z o.o., a dlaczego nie jest to spółka akcyjna?

Maria Draguła-To zależy od woli Zgromadzenia Wspólników. Decyzję podejmowała Rada Miasta. Uważam, że mimo wszystko bezpieczniejsze są spółki z o.o. jeżeli chodzi o kontrole i panowanie nad nimi.

Stefan Sejwa- Czy możliwe jest funkcjonowanie jednoosobowego Zarządu w PWiK?

Maria Draguła-Tak Zarząd jednoosobowy w PWiK jest możliwy, ale zależy to od spółki. Bardzo długo funkcjonował jednoosobowy Zarząd w PEC później rozszerzono o dwóch prokurentów.

Stefan Sejwa-Cały czas mam wątpliwości, jeżeli odpowiedzialność dwóch członków Zarządu jest taka sama, to czy to jest zgodne z prawem, że zwalnia się jednego za decyzje, które podejmowali razem.

Mirosław Rawa-Rada Nadzorcza ma prawo odwołać jednego członka Zarządu.

Maria Draguła- Sprawa oceny jest ważna, teraz, jeżeli chodzi o umowy spółki kładzie się duży nacisk na to, że jeżeli się mówi z ważnych powodów, z ważnych przyczyn już w umowie spółki powinno się określić, co się rozumie przez ważne powody. Kodeks tego nie robi, dlatego w komentarzach mówi się, że należy dookreślić w umowie spółki.

Stefan Sejwa-Na sesji Rady Miasta prezentował opinię w sprawie przewodniczący Rady Nadzorczej. Na ile on jest kompetentny w sensie prezentowania sytuacji zaistniałej w przedsiębiorstwie w aspekcie powielania publicznie informacji dotyczących tej sprawy, mam na myśli relacje prezes i jego zastępcy tak. Czy szef Rady Nadzorczej może publicznie przedstawiać informacje, dane dotyczące przedsiębiorstwa?

Maria Draguła- Jeżeli chodzi o Radę Nadzorczą wszystkie sprawozdania z kontroli, opinię przedstawia się Zgromadzeniu Wspólników. W mojej ocenie, jeżeli przewodniczący Rady Nadzorczej coś relacjonował, co dotyczyło tej spółki to przekraczał swoje kompetencje.

Mirosław Rawa-Bardzo dziękuję za wyjaśnienia, prosimy tylko o przygotowanie opinii do pisma, które dzisiaj otrzymaliśmy. Zaprośiliśmy na dzisiaj odwołanego prezesa Pana Leszka Rybkę, aby przedstawił nam swój punkt widzenia. Do tej pory rozmawialiśmy z przewodniczącym Rady Nadzorczej i zapoznaliśmy się z dokumentami.

Leszek Rybka-Dziękuję za zaproszenie na posiedzenie Komisji. Odniosę się do decyzji, które spowodowały moje odwołanie. Przyczyną takiej decyzji jest ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, które w szczególności polegały na tym, że zacytuję : „1). pełniąc obowiązki prezesa Zarządu, dyrektora naczelnego spółki z o.o. PWiK działał Pan na szkodę spółki poprzez nie należyte i nie skuteczne sprawowanie nadzoru nad realizacją projektu uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej na obszarze Związku Celowego Gmin MG-6.” Takie zarzuty są trzy i może kolejno się do nich odniosę. W momencie, kiedy pojawiłem się po wygranym konkursie, na początku maja w PWiK już były opóźnienia wynikające z realizacji. Polegało to na tym, że spółka miała przygotować podstawowe zadania, przetarg na dokumentację techniczną dotyczącą uzbrojenia Gorzowa i gmin ościennych, które wchodzi w skład MG-6. Pierwszy przetarg został rozstrzygnięty, od początku był źle sformułowany i bardzo krytycznie go oceniłem, ponieważ zostało to sformułowane jako całe wielkie zadanie za kilkanaście milionów zł. To był rok 2008 i my prosimy wykonawcę, aby zechciał się zainteresować, czyli brak znajomości tematu. W

momencie, kiedy Ja się tam pojawiłem, podjąłem decyzję po konsultacji z Zarządem, aby podzielić przetarg na poszczególne gminy. To zostało zrobione, ale warunki, jakie nadal były stawiane wykonawcom tego zadania były na tyle duże, że ponownie nastąpił brak rozstrzygnięcia i nie ukrywam, że między mną a dyrektorem technicznym od tego momentu była zdra. Stałem na stanowisku i popierali mnie wójtowie gmin, aby warunki stawiane projektantom obniżyć, ponieważ nie ma żadnego zagrożenia, że firma „w teczce” wygra przetarg. Wszystkie podkreślałem wszystkie uzgodnienia dotyczące tego zadania musiały być uzgodnione z PWiK. Dopiero po usilnych naleganiach moich i wójtów po raz trzeci ogłoszono przetarg i z bólem nastąpiło rozstrzygnięcie. W przetargu nieograniczonym obowiązuje termin 40 dni ogłoszenia przetargu i w tym momencie byliśmy daleko w lesie, były duże opóźnienia w stosunku do opracowanego harmonogramu. To jest łatwe do sprawdzenia i to było podnoszone jako poważny zarzut z mojej strony. Następna sprawa dotycząca tego zadania to 18 lipca 2008r. delegacja PWiK razem z Panią Stolarską i konsultantem wyłonił przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej odbyła spotkanie w NFOŚiGW, było to spotkanie konsultacyjne, były zastrzeżenia do pracy konsultanta, ale nie mieliśmy na to wpływu. My chcieliśmy zabezpieczyć swoje interesy i tam przedstawiciel NFOŚ zakomunikował, że kolejne zadanie, które ma być realizowane w ramach tego projektu, czyli modernizacja oczyszczalni ścieków, chodzi o wykonanie suszarni i spalarni. Przetarg, o którym do tej pory mówiono zaprojektuj i wykonaj nie może być rozstrzygany w taki sposób. Ja jestem przeciwnikiem takich przetargów. Obecnie do projektu zgłaszanego do NFOŚ musi być wykonany projekt techniczny i uzyskane pozwolenie na budowę. W tej chwili na rynku funkcjonują trzy technologie w tej branży i okazało się, że pion techniczny jest daleko w tyle z tą wiedzą i nastąpiło z mojej strony gwałtowne przyspieszenie. Odbyliśmy wizytę w Szczecinie gdzie powstaje wielka oczyszczalnia i jedna z technologii jest wdrażana, zaprosiliśmy trzy firmy na rynku, które mogą coś zaproponować. Oczekiwałem ze strony pionu technicznego podjęcia decyzji odnośnie ogłoszenia przetargu na projekt techniczny. Chodziło o to, aby mieć wiedzę, która technologia jest najlepsza, do tego opracować specyfikację żeby nie było sytuacji, że powstanie bryła kubaturowa, do której nie będzie można nic dopasować. Zależało mi, aby pion techniczny to przejął, nie ukrywam, że uzyskałem duże korepetycje. Na tym tle dochodziło do sporów, ponieważ chciałem, aby to wszystko było wykonywane jak najszybciej. Na tydzień przed moim odwołaniem ze strony pionu technicznego nie było żadnej reakcji. Po przeprowadzeniu konsultacji zleciłem firmie zewnętrznej, aby opracowała specyfikację. Ja już dalej tego nie śledziłem, ponieważ nastąpiło moje odwołanie. Jednak nie uzyskałem informacji ze strony pionu technicznego, dlatego musiałem taką decyzję podjąć, ponieważ czas nas gonił. Wracając do zarzutu „nie należyte, nie skuteczne” chciałem podnieść jedną rzecz, która wywołała moje ogromne zdziwienie. Firma miała być beneficjentem ogromnej kwoty, ponieważ w grę wchodziło nawet 100 milionów euro i zorientowałem się, że w firmie dotychczas nie wdrożono żadnego systemu jakości. Jak ja byłem to taki system wdrażano w laboratorium, ale ono nie bierze udziału w tym przedsięwzięciu. To powodowało, że zwróciłem uwagę prywatnie czy kularowo Radzie Nadzorczej, że dopuściła się karygodnego zaniechania. To, co zaobserwowałem od początku to dokumentacja wykonawcza prowadzona, przez PWiK jest na zasadzie takiej, że np. Kierownik działu

technicznego wyrywa kartkę z bloku listowego i na tej kartce pisał protokół przekazania placu budowy. Mając w perspektywie 4 lata pracy w Urzędzie gdzie nauczono mnie pewnych rygorów wynikających z ustawy o zamówieniach publicznych i dotyczących środków unijnych miałem świadomość, że jeżeli nam się uda i dostaniemy to kiedyś ktoś przyjdzie i będziemy musieli oddać więcej. Drugi zarzut-„nakłaniał Pan członków Komisji Przetargowej do wyłonienia wykonawcy w trybie zapytania o cenę, gdy wymogiem jest przeprowadzenie przetargu otwartego. Skutkiem zaistniałej sytuacji jest opóźnienie realizacji planowanych zadań inwestycyjnych i możliwość narażenia spółki na istotne straty. Argumentacja przetargowa przedstawiana przez Komisję przetargową zawiera punkt- Proponowany tryb postępowania. Nigdy nie było tak jak pełniłem obowiązki prezesa abym ja tryb postępowania zmienił. Nigdy nie było takiej sytuacji, dlatego mówienie o tym zarzucie jest wyssane z palca. W sytuacji, kiedy Zarząd kilkusobowy musi podejmować decyzję w obecności, co najmniej dwóch osób. Tak zawsze było. Zdarzyła się sytuacja przy realizacji projektu przy ul. Brukselskiej gdzie komisja przetargowa przedstawiła dokumentację, gdzie proponowany tryb postępowania było zapytanie o cenę, to nie przeze mnie napisane, ale przez Komisję. Na 10 dni przed moim odwołaniem została przedstawiona opinia, która trafiła do mnie i którą zaakceptowałem. Ze względu na to, że będziemy występować o refundację ze środków unijnych to nie może być takich możliwości rozstrzygania przetargu to znaczy zapytania o cenę, musi być przetarg nieograniczony. Do tego czasu nie miałem takiej wiedzy, ale grubo wcześniej na początku roku jeszcze przed moim przyjściem „1). Zarząd PWiK i Komisja Przetargowa wyłoniły konsultanta na konsultacje projektu MG-6, który również został wyłoniony w trybie zapytania o cenę. To wszystko można sprawdzić. Alergia dotycząca Komisji Przetargowej wynika z tego, że w jednym przypadku, inwestycji przy ul. Fredry udowodniłem, że wykonawca został wyłoniony z naruszeniem specyfikacji i zapisu w niej. To nie jest tylko moja opinia, ale to poparł Pan Krzysztof Podgórnny, z którym PWiK zawarło umowę za zgodą Pana Prezydenta umowę od września do końca roku. Taką opinię poparł także radca prawny PWiK Pan Paduch. Na to są dokumenty, bardzo łatwo to sprawdzić. Pan Podgórnny nie został zatrudniony po to, aby tropić zło tylko, aby podnieść kwalifikacje Komisji Przetargowej, bo na tym mi przede wszystkim zależało. Jest notatka służbowa ze spotkania Pana Podgórnego z Komisją Przetargową w mojej obecności gdzie przedstawiono umowę i o co chodzi, wymieniono telefony. Jednak zorientowałem się, że alergia wynikająca z inwestycji przy ul. Fredry i opinia Pana Paducha była taka, że rozwiązanie umowy narazi przedsiębiorstwo na straty i dlatego nie podejmowałem decyzji dyskwalifikującej to przedsiębiorstwo. Jednak próbowałem komisji przetargowej unaocznić sytuację tego przecinka, który Unia Europejska jak go nie ma to odwała projekt. Do tej pory wszystko było robione na zasadzie, że jest dobrze. Opinia członków Zarządu podczas spotkania gdzie przedstawiłem tą sytuację to reakcja Pana Kaczmarka była taka „no raz się zdarzyło, nic wielkiego”.

Mirosław Rawa-Czy Pana zdaniem naruszono ustawę o zamówieniach publicznych podczas inwestycji przy ul. Fredry?

Leszek Rybka-Tak. Oprę się na opinii Pana Podgórnego, „Oferta złożona przez Zakład Instalacji Sanitarnych „Santech” Jan Przbyłek jest niezgodna z treścią SIWZ”. Jest to jedna z ulubionych firm PWiK. Dalej następują wyszczególnienia. Kolejna sprawa-

wymalowanie reklamy na terenie oczyszczalni ścieków na kwotę 6.500zł, skutkiem, czego przedsiębiorstwo jest narażone na zapłacenie tej kwoty mimo nie udzielenia w tym przedmiocie zleceń. W październiku 2008r. został uruchomiony kogenerator na oczyszczalni ścieków, jest to bardzo nowoczesne urządzenie, którym pochwaliliśmy się mediom. Tuż przed tym postanowiłem wykonać na dużym zbiorniku do biogazu, który jest widoczny z obwodnicy napis następującej treści: Wodociągi Gorzów Wlkp.”. Poprosiłem Kierowniczkę Oczyszczalni, ponieważ jest tam skomplikowana konstrukcja zbiornika, aby znalazła kogoś, kto by przedstawił ofertę, ale nie było to na zasadzie, że robimy. Nie miałem pojęcia, jakie koszty wchodzi w grę. Rzeczywiście Pani Radko znalazła firmę, dostarczyła mi ofertę, a ponieważ dość często bywałem na oczyszczalni wobec obecności członka Zarządu Pana Kaczmarka to poinformowałem go i to na pewno nie raz, ale wielokrotnie, bo rozmawialiśmy o różnych rzeczach. PWiK oddało do użytku kogenerator, ale zapomniano wykonać drogę do niego i to była jedna z takich rzeczy, że robimy coś dobrze i do końca. Na pewno była taka sytuacja, że Pan Kaczmarek był świadomy i Pani Radko jego podwładna na pewno z nim się podzieliła taką informacją, było to tuż przed moim odwołaniem. Wyraziłem zgodę na to, że to robimy i ta umowa nie została sporządzona za mojej obecności i wykorzystano tą sytuację, że nie było jeszcze tej umowy. Jest to dla mnie zupełnie niezrozumiałe.

Mirosław Rawa-Umowa na wykonanie tego napisu została podpisana?

Leszek Rybka-Ja nie podpisywałem takiej umowy. To było tuż przed moim odejściem. Z tego, co pamiętam na ofercie była moja parafka, że akceptujemy i naturalną rzeczą było skierowanie tego do Kierowniczki Oczyszczalni celem sporządzenia umowy.

Mirosław Rawa-Czy te, pisma, którymi Pan się posługuje możemy otrzymać do protokołu?

Leszek Rybka-Tak, to są kserokopie notatek służbowych i jednego pisma. Materiały stanowią załącznik nr 5 do protokołu.

Jerzy Antczak-Decyzja o odwołaniu prezesa Rybki bardzo mnie zaszokowała, ponieważ znam Pana Rybkę, wcześniej Naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej. Kontaktów mieliśmy sporo i odniosłem wrażenie, że jest to bardzo dobry gospodarz, konstruktywny, odpowiedzialny, na tym terenie gdzie miałem jakieś problemy osobiście się fatygował i pomagał w ich rozwiązaniu. Padło w trakcie dyskusji stwierdzenie, zastrzeżenia do konsultanta projektu MG-6. Zdaję sobie sprawę, że pewne prace były już opóźnione jak Pan został prezesem. My także po zapoznaniu się z dokumentacją wiemy jak ważną rolę odgrywa konsultant w prowadzeniu takich projektów. Chciałbym wiedzieć, jakie zastrzeżenia były w stosunku do konsultanta? Była jeszcze mowa o tym, że pion techniczny jest nieco w tyle z współczesnymi technologiami? Trzecia sprawa, system zarządzania jakością jest standardem i ja nie wiedziałem, że PWiK nie posiada takiego certyfikatu, czy nadal tego nie ma? Tryb przetargu zapytanie o cenę, a nie przetarg otwarty, były takie zastrzeżenia.

Leszek Rybka-Sprawa z konsultantem krajowym jest o tyle kuriozalna, bo konsultant ma podpisaną umowę NFOŚ i niestety my nie możemy „pogrozić mu palcem”. Po pierwszym spotkaniu zorientowałem się, że oni to traktują trochę tak zrobimy, zrobimy..., wiedziałem, że jak się spotkaliśmy na forum MG-6 i przyjechał konsultant to nie za bardzo było jak grozić palcem. Dlatego byłem motorem tego, aby odbyło się spotkanie w NFOŚ, mimo, że tam byli nowi ludzie, ale przed spotkaniem,

telefonicznie wymogłem, że postawią konsultanta pod ścianą. Nie pamiętam jak ta Pani się nazywała, ale w dniu 18.07.2008r. nastąpiła taka ostra rozmowa. My mogliśmy jedynie kierować pisma do konsultanta i to robiliśmy mimo tego, że oceniał złe przygotowanie PWiK do tego zadania między innymi, dlatego, że stworzona jednostka realizująca projekt miała jednoosobową obsadę. Nie ukrywam, że chciałem przejąć jedną osobę z mojego poprzedniego Wydziału do pomocy. Na pewno byłoby to duże wzmocnienie. Wymogłem jeszcze żeby za każdym razem jak był konsultant to na piśmie przedkładano, co zrobił.

Mirosław Rawa-Pana zdaniem Konsultant opóźniał prace nad realizacją tego projektu? Leszek Rybka-Tak, współpraca nie układała się modelowo. Trudno mi się odnieść, ponieważ od listopada już mnie tam nie ma. Jeżeli chodzi o opóźnienia pionu technicznego, to jest całe spektrum zagadnień. Nie potrafiono zrozumieć w przedsiębiorstwie, że sprzedaż wody będzie malała, bo taka jest tendencja na świecie. Należało, więc iść w stronę jakości wody, aby woda w kranie była jak najlepsza. Pion techniczny kręcił głową. Następna ważna rzecz, z jaką się spotkałem to było to, że przedsiębiorstwo produkowało 7mln3 wody a sprzedawało 5mln3 i Pan Oleksiewicz prosił mnie, aby coś z tym zrobić. Dla mnie także było to niezrozumiałe, przejrzałem stare posiedzenia Rad Nadzorczych i temat był wcześniej już poruszany, ale zawsze jakoś tak pod dywan zamykany. Mówiono o starej instalacji, itp. Okazało się, że jest firma, która zajmuje się lokalizacją przecieku wody. W PWiK myślano w ten sposób, że jak jest wyciek wody to zapada się jezdnia, zapada się chodnik, a wcale tak nie musi być. Wynająłem tą Firmę, ponieważ ona robi pomiary, zajmuje się tym problemem i ma do tego urządzenie, które można od niej kupić. Najniższy personel, który brał udział w prezentacji był zachwycony, ale reakcji ze strony pozostałych członków a w szczególności pionu technicznego nie było żadnej. Dziwię się, bo tu mnie można było złapać na czymś, przecież to ja podjąłem tą decyzję jednoosobowo. Proszę sobie uświadomić, że za 30 tys.zł Firma zdiagnozowała Śródmieście, stwierdziła, że jest 15 wycieków wody, a jeden zlokalizowany na starej części bulwaru, wyliczono średnicę, wyszacowano, że z tego jednego wycieku rocznie 200-250 tys. Nie wiemy ile czasu to już trwa. Podejmowałem działania, żeby zmobilizować pion techniczny, ale było to jak po grudzie. Żadnego systemu jakości w PWiK do czasu mojego odejścia nie było. Ustawa o zamówieniach publicznych dopuszcza w takim przedsiębiorstwie jak Wodociągi stosowanie trybu, zapytania o cenę. Przez ostatnie trzy lata na 23 postępowania 11 wygrała jedna firma, to nie jest zarzut, ale jak się zaprasza tych samych to można wyciągać wnioski. Firma, która najczęściej wygrywała wcale nie była najlepszą firmą. Następne firmy wygrały po 5 razy, ale to była taka trójka.

Mirosław Rawa-Czy próbował Pan rozszerzenie oferty do innych firm?

Leszek Rybka-Tak. Sugestia z mojej strony była, aby wystąpić z zapytaniem o cenę w systemie internetowym, ale to w natłoku spraw utknęło, a pion techniczny skrzętnie robił swoje. Nie udało mi się tego wyprostować i dlatego mam do siebie pretensje.

Mirosław Rawa-Czy w przypadku SANTECH-u była taka sytuacja, że specyfikacja istotnych warunków zamówienia i oferta została złożona niezgodna, a mimo to ją wybrano? Ile było takich przypadków?

Leszek Rybka-W okresie, kiedy byłem prezesem PWiK stwierdziłem dwa takie przypadki. Wybiórczo sprawdziłem przetargi w 2007r., wówczas postawiono mi

zarzut, że wyносилем dokumenty. Poprosilem Pana Podgórnego o przejrzenie dokumentów, ale nie stwierdził uchybień.

Augustyn Wiernicki-Problem z PWiK pamiętam, że ciągnie się od dawna. Kto w Zarządzie miał obowiązki pracodawcy, czy cały Zarząd, czy Pan? Czy był podział między członkami Zarządu? Czy trzymano się swoich zakresów obowiązków, jeśli takie były?

Leszek Rybka-Formalny podział był, ponieważ było dwoje członków Zarządu i ja jako prezes Zarządu. Jeżeli widziałem brak reakcji ze strony pionu technicznego to reagowałem, zgłaszałem.

Augustyn Wiernicki-Jeżeli Pan ingerował to de facto wkraczał Pan w obowiązki innego członka Zarządu. Czy członkowie Zarządu mieli prawo decydowania także w innych sprawach? Np. jeden członek odpowiadał za pion techniczny.

Leszek Rybka-Jeżeli członek Zarządu był na urlopie to kompetencję przejmowałem ja. Jednak nie uzurpowałem sobie prawa ze względu na wykształcenie, ale był jeszcze np. prokurent kierownik działu technicznego, z którym konsultowałem decyzje.

Augustyn Wiernicki-Oznacza to, że każda ważna decyzja musiała przechodzić przez Zarząd, decydowało dwóch członków Zarządu, ale nie zawsze Pan?

Leszek Rybka- Tak, można tak powiedzieć

Augustyn Wiernicki-Czy w relacjach między członkami Zarządu a Radą Nadzorczą Pana pozycja była istotna?

Leszek Rybka-Každy miał taką samą pozycję. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że byłem zdegustowany sytuacją, kiedy Rada Nadzorcza rozmawiała z Zarządem, ale z każdym członkiem osobno.

Augustyn Wiernicki-Parę lat temu przy problemach z PWiK wywnioskowałem, że każdego prezesa PWiK można w ciągu paru sekund ubezwłasnowolnić.

Leszek Rybka-Dokładnie tak.

Augustyn Wiernicki-Uważam, że system zarządzania PWiK na dzień dzisiejszy jest chory. Jest jakaś egzekutywa, prezes, który przychodzi w bardzo krótkim czasie albo staje się niewygodny, albo ktoś inny ma inne zdanie. Praktycznie zostaje bardzo szybko ubezwłasnowolniony. Nie wiem czy Pan Rybka zawinił, czy nie, ale system zarządzania PWiK jest zły, ponieważ nie dość, że jest kolegialny to jeszcze prezes może być w każdej chwili ubezwłasnowolniony przez pozostałych członków Zarządu. Główna sprawa to spółka z o.o. powinna być z jednoosobowym Zarządem i prezes powinien powołać prokurentów. Prezes powinien mieć możliwość wydania polecenia wiceprezesowi. Prezes powinien mieć możliwość tak jak Prezydent Miasta polecić wiceprezydentowi. Natomiast w PWiK zastępca jest na takiej samej pozycji, jest tak samo ważny. W tym jest cały problem mechanicznego zarządzania PWiK. Jeżeli ktoś nowy przychodzi i chce dokonać zmian, to pierwsze, co robi środowisko stawia opór. U Pana chyba to wystąpiło, choć nie przesądzam Pana racji.

Leszek Rybka-Chciałbym się odnieść. Jestem zadowolony, że Pan Wiernicki to zdiagnozował, dokładnie tak było. Pewien zastany układ, w który wszedłem poczułem się zagrożony. Nie dorabiam żadnej ideologii, nikogo nie złapałem, nie ma takich sytuacji, że koperty z łapówkami leżą po biurkach. Jest natomiast syndrom 07.00, 15.00, przychodzą o 07.00 i wychodzą o 15.00, nikogo nic nie interesuje, a mieszkańcy będą płacić tyle za wodę ile oni zawołają. Jak byłem we Frankfurcie n/O z Panią Stolarską wiceprezydentem w ubiegłym roku i zakomunikowano nam, że

wodociągi tam obniżyły taryfę na 2008r. o 8% przy 12% wzroście cen energii. Odpowiedziałem wówczas, że niech mi da 2-3 lata to ja to zrobię w Gorzowie to mi kazała utajnić tą informację, aby radnych nie judzić. Jednak uważam, że to się da zrobić, ale muszą być dokonane zmiany. Jeżeli Rada Nadzorcza jest taka, jaka jest, nie chcę komentować tego, kto jakie ma wykształcenie, czy gdzie pracował, ale to nie są partnerzy dla nowoczesnego menadżera. Jeżeli w 2006r. odchodzi dyrektor i przedsiębiorstwo ma w perspektywie ogromne działanie i nie wyłania prezesa, człowieka, który ma tym zarządzać to znaczy, że działa na szkodę spółki. Konkursy robi się raz w tygodniu lub raz w miesiącu i się kogoś znajduje. Pozostawianie tego w rękach człowieka, który, mimo, że pracuje tam 30 lat to jest technokratą i nie ma pojęcia o zarządzaniu, czego dowodem jest sytuacja w TransWodkanie. Pan Kaczmarek wyznaczony został do kontaktów i kontroli, a doszło do takich nadużyć. Spółka funkcjonowała, ale w jednym pokoju siedział prezes, księgowa i majster. Jeżeli były telefony z banku, że księgowa coś kombinuje, a prezes mówi, że niczego nie słyszał to znaczy, że albo był w zмовie, albo jest głupi. Księgowa przyznała się, że Pan prezes podpisywał przelewy automatycznie nie zwracając dokładnie uwagi na treść. Bagatela przez 6 lat 100 tys.zł zostało wyprowadzone i nie ma szans na zwrot takiej kwoty. Prezes został odwołany, ale nie przez Rybkę tylko przez dwóch członków Zarządu i Rada Nadzorcza także została odwołana, bo ewidentnie nic nie robiła poza jedzeniem paluszków. To był grzech zaniechania.

Mirosław Rawa-Jak Pan ocenia powołanie Spółki Trans-Wod-Kan?

Leszek Rybka- Proszę zobaczyć, jaki jest wynik finansowy, nie ukrywam, że znałem tego człowieka wcześniej. Pracował dawniej u Pana Kałamagi.

Stefan Sejwa-Dlaczego Pan się zdecydował na startowanie w konkursie, przecież wiedział Pan, jaka jest struktura organizacyjna.

Leszek Rybka-Popeliłem grzech pychy.

Stefan Sejwa- Posiadamy część dokumentów, do października z protokołów Rady Nadzorczej, Zarządu twoja pozycja była akceptowana. Nagle w październiku dochodzi do spotkania Rady Nadzorczej i precyzowane są zarzuty wobec Pana prezesury, które skutkują negatywnie. Co się stało Pana zdaniem i dlaczego, że do października był Pan osobą kompetentną i akceptowaną, a w październiku notowania poszły w dół do zwolnienia włącznie. Co jest główną przyczyną? Kiedy poszła informacja o odwołaniu Rada Nadzorcza w osobie Pana Oleksiewicza postanowiła skierować sprawę do Prokuratury, ale się z tego wycofano. W wypowiedziach medialnych można było odnieść wrażenia, że obie strony się z tego wycofały zarówno Rada Nadzorcza się wycofała, ale Ty również nie podjęłaś dalszej walki o swoje dobre imię, opinię, o odepchnięcie własnym działaniem tych zarzutów, które spowodowały to, co spowodowały.

Leszek Rybka-Odpowiem może od końca, Ja nie stwierdziłem jakiś faktów, które świadczyłyby o ewidentnym naruszeniu prawa. Nie było takich sytuacji, że koperty z łapówkami leżą po szufladach, ale mam ponad 50 lat żyję w tym mieście i jeżeli przychodzę na rozstrzygnięcie przetargu i w żartach mówię Komisji, kto wygra tylko nie wiem za ile? Wiem to, bo miasto o tym mówi i dlatego uważam, że to jest chore. Nie twierdzę, że posiadam wiedzę, która się kwalifikuje do Prokuratury tylko mówiłem, że się wybronię. Nie naruszyłem w żadnym momencie prawa. Spotkanie 23 października polegało na tym, że Rada Nadzorcza mnie wezwała i Pan Oleksiewicz

wręczył mi dokument. Na moje pytanie czy Państwo nie chcecie żadnych wyjaśnień usłyszałem, że nie, że mam się wynosić. Nikt ze mną nie rozmawiał. Rybki nie trzeba kochać do końca życia, ale jeżeli są jakieś zastrzeżenia to należy je wyjaśnić. Ja to diagnozuję w ten sposób, że pewne rzeczy wychodziły powoli. Okazało się, że straty wody są i można je zdiagnozować, okazało się, że jest pracownik działu technicznego, który prowadzi działalność, a jest to niezgodne z zarządzeniem poprzedniego dyrektora, nie moim tylko poprzedników. Sprawa z Tras-Wod-Kanem, cicho. Nie zależy mi na tym, aby Rybki było pełno w mediach. Cały czas coś się pojawiało. Dlaczego skoro mieliście przygotować przetarg w trybie zaprojektuj i wykonaj, to, dlaczego nie wiecie, co jest lepsze, a co jest gorsze. Firma, która robi prezentację mówi o samych zaletach, a to trzeba sprawdzić, ponieważ dotyczy inwestycji za około 50 mln zł, to jest wytyczna na parę lat dla tego przedsiębiorstwa i tego miasta. Jak zacząłem dochodzić, dlaczego jest taki zapis, że jedna cena za wodę dla wszystkich, przecież ceny powinny być uwarunkowane odległością. Istnieją mechanizmy, które można wykorzystać, ale nie może być tak, że to samo w Gorzowie przy przesyle 5 km kosztuje tyle samo, co przesyl 50 km. Na początku jak zadałem pytanie, czy robi się analizę kosztów to Pani księgowa przyniosła mi tabelkę. W przedsiębiorstwie jest brygada murarzy, a firma ogłasza przetarg na modernizację budynku, więc pytałem, dlaczego my sami tego nie robimy to patrzono na mnie. To nie była naiwność z mojej strony tylko Ja nie potrafię robić źle, mogę się nie znać, ale staram się robić dobrze i jestem przekonany, że dużo można jeszcze zrobić tylko nie z tą Radą Nadzorczą i tą formą Zarządu z tymi nazwiskami.

Edward Andrusyszyn- Przypomina Pan sobie posiedzenie Komisji, kiedy zadawałem pytania na temat oszczędności wody, wrzesień ubiegłego roku. Pan mówił, że to się nie da, że to w Polsce tak wygląda w granicach 15-17%. Dzisiaj jestem mile zaskoczony, że jednak można szukać tych oszczędności. Wracając do tego, że wszyscy płacą jednakowo, to chciałbym wiedzieć, czy coś na Zarządzie było mówione i czy to znajdzie się w sprawozdaniu? Drugie pytanie, mówił Pan, że opóźnienia były jak Pan się pojawił w Firmie, z czego to wynikało? Czy też to będzie miało odbicie w protokołach?

Leszek Rybka-To będzie miało odbicie w protokołach nie tylko Zarządu, ale i Rady Nadzorczej. Podstawowe zadanie zaprojektowanie sieci w Gorzowie i okolicznych gminach zostało zrobione globalnie i zostało to źle zrobione. Ktoś, kto robi w tej branży powinien doskonale wiedzieć, że to jest zły pomysł. Później zostało to poszatkwane, ale jak Ja przyszedłem to już powinny być rozstrzygnięcia. Nie mówię o durnych zapisach specyfikacji, zupełnie niepotrzebnych, które powodowały komplikacje, ale tak było i cały czas powodowało zadrażnienia z Komisją Przetargową, bo oni się czuli, takie odniosłem wrażenie sekowani. Ja natomiast podkreślałem, że nie chodzi o to, że szukam coś na was tylko chcę was wyedukować, abyśmy nie popełniali błędów. Jeżeli chodzi o oszczędności, udzieliłem pewnie takiej odpowiedzi mając za podszepty Pana Kaczmarka, ponieważ zawsze tak mówili stara instalacja. Jednak wcale tak nie musi być. W miesiącu wrześniu Firma wykonała w śródmieściu te badania i wyszło, co jest. Nosilem się z zamiarem kupienia takiego urządzenia, zamontowanego na samochodzie, koszt około 200 tys.zł. PWiK w ogóle nie miało o tym pojęcia, a taki wydatek bardzo szybko by się zwrócił. Wracając do Zarządu, musicie Państwie mieć świadomość, że ludzie pracujący tam po 30 lat mają

inną perspektywę, może chcą dotrzeć do emerytury. Ja natomiast nie jestem żadnym legionistą, żebym tam padł. Rozmawiałem pragmatycznie, zrobimy, zbadamy, ale jeżeli ktoś nie wykonuje pewnych sugestii, tak jak poruszona sprawa z konglomeratem, który powstał na trawniku gdzie nie było żadnego dojazdu z przyczyn technicznych. Jak pytałem, dlaczego nie zrobiono drogi dojazdowej to tylko na mnie patrzyli. Jeżeli coś było robione to należało wykonać do końca tym bardziej, że przecież chcieliśmy się tym pochwalić.

Edward Andrusyszyn- Czyszczenie końcówek dawniej było raz w miesiącu, a teraz jest od przypadku do przypadku, podnosiłem ten temat w rozmowie z Panem Kaczmakiem. Czyszczenie końcówek wyglądało w ten sposób, że przyjeżdżała firma podłączała do hydrantu wąż mocne uderzenie i woda leciała przez godzinę. Teraz przyjeżdża firma rzuca wąż do kanalizacji, odkręca i cały dzień woda leci. Zwróciłem uwagę na to Panu Kaczmakowi. Czy można coś takiego programować? Wiem, że można licznik założyć i prowadzić specyfikację. Wówczas będzie wiadomo, ale to jest to, co Pan mówi, że skostniały system cały czas działa. Nie chcę już mówić, jaka opinia jest w mieście na temat projektowania wodociągów. Jednak kontrola ubytków jak również czy to ma sens jest możliwa.

Leszek Rybka-Do momentu, kiedy byłem w PWiK zużywano na awarie i płukania od 40 tys do 60 tys.m³ wody. W miesiącu październiku zużyto już tylko 10 tys.m³, to jest do sprawdzenia. Wprowadziłem pewne mechanizmy, że jednak można coś zrobić. Takie prace jak czyszczenie, płukanie sieci jest monitorowane, podawane w sprawozdaniach i nie ma możliwości sfalszowania. To z mojej strony było gospodarskie podejście do problemu a nie żaden kosmos. Zaczęłem obnażać takie rzeczy i Rada Nadzorcza zachowała się tak a nie inaczej. Jeżeli w maju NFOŚ przyzna środki to będzie ich zasługa, a jak nie to będzie wina Rybki. Taki będzie tego efekt, a Państwo będzie tyle płacił za wodę.

Tadeusz Iżykowski- Wróć do wcześniejszych zagadnień, jak Pan sądzi, w styczniu projekt został wykreślony z listy indykatywnej, czy Pan się zastanawiał, dlaczego?

Leszek Rybka-Jeżeli Firmie nie zależało to projekt włożono i wysłano, takich projektów było mnóstwo.

Tadeusz Iżykowski-Chodzi mi o to, czy Pan nie powiedział Radzie Nadzorczej czy się zastanawiała, dlaczego ten projekt odrzucono?

Leszek Rybka-Trudno się odnieść do tego pytania, ale przecież Rada Nadzorcza zna się na wszystkim.

Tadeusz Iżykowski- Po objęciu przez Pana stanowiska, ile było opóźnienia w realizacji projektu MG-6?

Leszek Rybka-Jak objąłem funkcję prezesa to opóźnienie mogło być 3 miesięczne, ale było możliwe do zniwelowania. Koncepcja była taka, w 2009r. NFOŚ będzie robił dwa rozdania w I i II kwartale. Dlatego myśleliśmy, że podchodzimy z tym, co mamy w I kwartale, wywalają nas i wytykają błędy. Następnie uzupełniamy projekt i wchodzimy ponownie.

Tadeusz Iżykowski-W 2008r. jeszcze przed Pana przyjściem zostaje podpisana umowa z gminami o partycypacji, czyli tym wsadzie ich. W miesiącu maju i czerwcu gminy wniosły aporty, czy Pan się zastanowił, dlaczego tak późno? Te opóźnienia PWiK może tłumaczyć gminami, zasłaniać się gminami.

Leszek Rybka-Jak obejmowałem stanowisko to bardziej mnie straszono związkami zawodowymi. Na drugi dzień urzędowania zaprosiłem do siebie przedstawicieli związków zawodowych, ja jestem, jaki jestem, zaproponowałem im coś do picia. Atmosfera była zimna, ale w końcu jedna z osób powiedziała mi, że jeszcze nigdy nikt w tym pokoju nie proponował kawy czy herbaty. Jest coś takiego jak arogancja władzy. Podejrzewam, że Rady Gminne i Wójtowie mieli problem z przeforsowaniem tego u siebie, dlatego nastąpiło takie opóźnienie.

Tadeusz Iżykowski- Unieważnił Pan przetarg na projektowanie gminy Bogdaniec, z jakiego tytułu?

Leszek Rybka-Projektanci byli z Gorzowa i była awantura, ponieważ tak długo jak ustawa o zamówieniach publicznych pozwalała to wymagałem od Komisji Przetargowej, aby występowała o uzupełnienie dokumentów i ostatnie dokumenty, jakie złożyli nie spełniały warunków specyfikacji. Zachowanie Firmy było zupełnie nieprofesjonalne.

Stefan Sejwa- Sama komisja przetargowa próbowała być podmiotem działania Firmy, jak to można ocenić z perspektywy czasu?

Leszek Rybka-Członkiem Komisji Przetargowej jest córka Pana Kaczmarka, z tego nic nie wynika, ale w momencie, kiedy udowodniłem, że komisja przetargowa popełniła błąd to zaraz była alergja. To był podmiot, który zastałem jak objąłem funkcję prezesa, nie powoływałem Komisji przetargowej. Nie było pracy na zasadzie partnerstwa, dlatego zależało mi na Panu Podgórny.

Stefan Sejwa- Czy pod kątem prawnym to, że córka Pana Kaczmarka jest członkiem Komisji Przetargowej jest to w porządku?

Leszek Rybka-Nie ma naruszenia prawa. Pan Kaczmarek był osobą współpracującą z Komisją, a później został pozbawiony tego i to była moja decyzja.

Mirosław Rawa-Pan ten temat wprowadził na posiedzenie Zarząd, Zarząd się zgodził i wydano zarządzenie. Przez dwa lata nie było prezesa, Rada Nadzorcza jakoś nie wykazywała determinacji żeby ogłosić konkurs i wybrać prezesa. Zanim Pan przystąpił do konkursu to na pewno pytał Pan Prezydenta, jak to widzi?

Leszek Rybka-Oczywiście wcześniej pytałem Pana Prezydenta, czy akceptuje mój udział w konkursie i odpowiedział, że tak.

Mirosław Rawa-Dla Rady Nadzorczej też na pewno był to jakiś sygnał, to ona rozstrzygała konkurs.

Leszek Rybka-Pan Kaczmarek nie powiadomił swojej przełożonej i przystąpił do konkursu. Na posiedzeniu Komisji konkursowej mówił, że jeżeli nie zostanie prezesem to odchodzi na emeryturę, a jak go wybiorą to chce mieć wolną rękę w doborze swojego zastępcy.

Mirosław Rawa-Po wyborze na prezesa rozumiem, że otrzymał Pan gratulacje, mówiono, że jest Pan nowym człowiekiem, więc oczekują przyspieszenia, zmian w firmie.

Leszek Rybka-Tak to robiłem, przedstawiłem swoją koncepcję, zmianę wizerunku firmy, Rada Nadzorcza to zaakceptowała.

Mirosław Rawa-Dużo Pan podjął decyzji personalnych po objęciu funkcji?

Leszek Rybka-Decyzja personalna dotycząca prezesa Tras-Wod-Kanu i księgowej została podjęta. Sytuacja została przeze mnie szybko zdiagnozowana, okazało się, że jest to taki mol, który żyje na PWiK. Nie prowadzono żadnych kontroli, nie robiono

analiz, sprawozdań. Wykonywano ręczne przelewy, księgowa jak otrzymała nagrodę 900 zł to na przelewie zostawiała kratkę wolną i dopisywała jedynekę, później pisała słownie. Przyjąłem rewidenta zakładowego, bo umowa poprzedniego wygasła, a jego największym osiągnięciem było sprawdzanie list obecności. Z jedną osobą z Kadr nie przedłużyłem umowy, ponieważ nie dostarczyła zwolnienia, więc na jej miejsce zatrudniłem osobę.

Mirosław Rawa-Proszę powiedzieć, czy spodziewał się Pan odwołania?

Leszek Rybka-Nie spodziewałem się, było pełne zaskoczenie. Rada Nadzorcza się spotkała, wiedziałem, że moi zastępcy chodzą na posiedzenia, ale to było wcześniej.

Mirosław Rawa-Czy rozmawiał Pan o tym z Panem Prezydentem?

Leszek Rybka-Pan Prezydent nie odbierał moich telefonów.

Mirosław Rawa-Czy rozmawiał Pan z Prezydentem o tym?

Leszek Rybka- Po jakimś czasie rozmawiałem z Panem Prezydentem, ale rozmowa miała charakter prywatny. Pan Prezydent powiedział, że otaczają go źli ludzie. Na moje pytanie, czy ja się do nich zaliczam? Odpowiedział, że nie.

Mirosław Rawa-Pan podejmował decyzje, czy odnosił Pan wrażenie, że decyzje są konsultowane z kimś na zewnątrz? Czy Zarząd faktycznie zarządzał tą spółką?

Leszek Rybka-Zło polegało na strachu Rady Nadzorczej, w pewnym momencie chyba obawiali się, że obnażą ich indolencję, ponieważ siedzą tam kilka lat, biorą pieniądze i nic więcej.

Mirosław Rawa-Czy mówił Pan o swoich uwagach Prezydentowi?

Leszek Rybka-Nie, nikt mnie nie pytał.

Mirosław Rawa- Proszę mi powiedzieć, jaki jest status Pana obecny? Został Pan odwołany z członka Zarządu, ale umowę o pracę miał Pan podpisaną do maja.

Leszek Rybka-Umowa o pracę została wypowiedziana, oddałem sprawę do Sądu Pracy celem sprostowania świadectwa pracy i Sądu Gospodarczego, bo kwestionuję zasadność podjętej uchwały. Przebywałem dwa tygodnie na zwolnieniu. Obecnie jestem zarejestrowany w Urzędzie Pracy jako bezrobotny.

Mirosław Rawa- Mimo, że Pan Prezydent zaliczył Pana do dobrych ludzi nie zaproponował jakiejś pracy?

Leszek Rybka-Nie miałem propozycji.

Mirosław Rawa-Czy są jeszcze jakieś pytania? Dziękujemy za wyjaśnienia, jeżeli chciałby Pan dołączyć dokumenty do protokołu to proszę. Komisja będzie jeszcze rozmawiała z Panem Kaczmakiem i przewodniczącym Komisji Przetargowej.

Leszek Rybka-Dziękuję za zaproszenie.

Mirosław Rawa-Proszę dołączyć do protokołu te kopie notatek służbowych, które przyniósł Pan Rybka i rozesłać członkom komisji. Kancelaria prawna przygotowuje nam opinię na temat dostarczenia materiałów, o które wystąpiliśmy. Po otrzymaniu opinii ponownie zwrócimy się do Prezydenta o dostarczenie wskazanych materiałów.

AD.4

Mirosław Rawa- Przygotowałem projekt wystąpienia pokontrolnego w sprawie infrastruktury. Projekt wystąpienia pokontrolnego stanowi załącznik nr 6 do protokołu. Projekt PWiK jest bardzo ważnym projektem z punktu widzenia interesu miasta, że potknięcie się Spółki na tym zadaniu będzie miało wpływ także na pięć gmin MG-6.

Prezydent ma 14 dni na odniesienie się do naszego wystąpienia, jeżeli nie będzie krytycznych uwag to można uznać, że Prezydent przyjął zobowiązanie żeby taki program stworzyć. My jako Rada wyznaczamy jakieś cele i monitorujemy czy są realizowane. W moim przekonaniu Komisja Rewizyjna proponuje jakościową zmianę. Mamy świadomość, co jest do zrobienia, potrafimy to określić w jakimś przedziale czasu wyznaczając realne wskaźniki ze względu na sytuację finansową wykonania ilości połączeń rocznie. Naszym wyborcom możemy powiedzieć, że za 5-6 lat u nich będzie zrobiony porządek z tym albo zaproponować im udział w partnerstwie społecznym, gdzie są pewne środki i mogą sami uczestniczyć, ale coś konkretnego tym ludziom można powiedzieć. Otwieram dyskusję.

Stefan Sejwa- Rozmowy prowadzone z Panią Stolarską na temat ustaleń związanych z budżetem 2008r. i przyjętego na 2009 stwarzają taką sytuację, że właściwie nie mamy jednego spójnego dokumentu, który by określał sytuację. Składałem interpelacje w sprawie inwestycji drogowych na Zawarcu i Zakanalu i 4 grudnia otrzymałem odpowiedź, jeszcze przed uchwaleniem budżetu. Jak analizowałem to doszedłem do wniosku, że w zależności od tego, jaki dokument jest prezentowany i przez kogo to występują różnice. W piśmie wymienionych jest 10 pozycji, ale już w budżecie 2009r. nie do końca są potwierdzone budżetem, a jednocześnie niektóre są nie potwierdzone. Dalej piszą, że przebudowa ul. Zuchów będzie możliwa dopiero po zakończeniu wszystkich zadań, a np. ul. Tkacka w ogóle nie jest wymieniona. W zależności, kto prezentuje dokument to różnie on wygląda. Dlatego nie wiem czy uzyskamy końcowy efekt tego, o co nam chodzi. Celem musi być dynamika poczynań, ponieważ nie może być tak, że dostaniemy kolejny program, kolejny wykaz, który nie jest realizowany i potwierdzony innymi działaniami. Często mówimy o czymś, co wynika z jednego dokumentu, ale nie musi wynikać z drugiego.

Edward Andrusyszyn- Ta sama osoba przedstawia nam różne wersje.

Mirosław Rawa-Na Zachodzie nie ma czegoś takiego, że są rzeczy niemierzalne lub nie zaplanowane albo się czegoś nie monitoruje. Robimy wszyscy postęp, chociaż na początku się buntowaliśmy. Teraz, jeżeli są słabe wskaźniki to się zastanawiamy, jaki program naprawczy należy zastosować. Chcemy mieć postęp w sferze infrastruktury miejskiej, ale musimy to wszystko zinwentaryzować, musimy nauczyć się mierzyć i patrzeć czy rzeczywiście dokonujemy postępu, czy nowe zadania przyrastają w takim tempie, że się cofamy. Pan Rybka mówił, że przejmie kanalizację deszczową do PWiK, ale my nie możemy przekazać kanalizacji deszczowej, bo nie wiemy, co w mieście mamy. Najpierw należy wykonać porządną robotę, my jako Komisja Rewizyjna zmobilizowaliśmy Panią Stolarską żeby zrobić tą inwentaryzację. Czasami przyjmujemy naprawdę dobry dokument, tak jak w przypadku oświetlenia ulic tylko Rada Miasta go zaakceptowała, ale bez okresu realizacji, bez nakładów, bez monitorowania. My mówimy tak jak się uda coś zrobić to dobrze, a jak nie to trudno. To jest takie „Słowiańskie” podejście. Mamy WPI, mamy PRL.

Stefan Sejwa-Większość zadań nie przejdzie do końca 2010r. pojawia się nowa Rada Miasta, nowa Pani Prezydent i znowu się weryfikuje ustalenia.

Mirosław Rawa-Jeżeli nie mamy zinwentaryzowanego miasta, nie ogarniamy tego, nie potrafimy mierzyć jak robimy to wtedy nie jest problemem wydać 3 mln zł na fontannę. Trochę beztrąsko zarządzamy miastem.

Stefan Sejwa- Mamy programy wyborcze Prezydenta, programy wyborcze radnych i opcji politycznych i zaczyna się kocioł.

Mirosław Rawa-Czy zmieniamy coś w tym wystąpieniu, czy przyjmujemy w przedłożonej wersji?

Jerzy Antczak- Proponuję przyjąć wystąpienie w takiej wersji jak przygotowano.

Edward Andrusyszyn- Proponuję dodać w punkcie 2 wniosków – w pierwszym zdaniu „i powinno nastąpić w I kw 2009r.”

Mirosław Rawa-Proszę w głosowaniu odnieść się do propozycji Pana Andrusyszyna.

Komisja Rewizyjna w głosowaniu jawnym za dopisaniem w punkcie 2 wniosków w pierwszy zdaniu -„i powinno nastąpić w I kw 2009r.” głosowała 4 głosami za przy braku głosów przeciwnych i 2 głosach wstrzymujących się.

AD.5

Mirosław Rawa-Przygotowałem projekt planu pracy naszej komisji na 2009r. Projekt planu pracy stanowi załącznik nr 7 do protokołu. Otwieram dyskusję.

Roman Sondej- Chciałbym dodać jeden temat do planu pracy bardzo istotny, czyli renta planistyczna.

Mirosław Rawa-Jako radny badałem ten temat i otrzymałem odpowiedź od Prezydenta, że nastąpiło wystąpienie do komornika. Beneficjent, który powinien zapłacić tą rentę planistyczną musi być ze Szczecina i okazuje się, że Komornik nie może ściągnąć należności, kwoty 1 mln zł. Temat można dopisać.

Roman Sondej- Proponuję dopisać w II kwartale- punkt 5. Ocena działalności Prezydenta w egzekwowaniu renty planistycznej.

Mirosław Rawa-Napiszmy- Skuteczność egzekwowania rent planistycznych należnych miastu.

Stefan Sejwa- Punkt 2 w I kwartale już się tym zajmowaliśmy, czy musimy w każdym roku to ponawiać? Badaliśmy to już dwukrotnie i nic nie wyszło.

Mirosław Rawa-Pani Skarbnik zrobi nam wydruk, szybko przeanalizujemy.

Stefan Sejwa-Ogólnie rzecz biorąc plan pracy jest zbyt obszerny, ponieważ jeszcze w trakcie roku mamy wnioski podjęte na sesjach Rady Miasta.

Roman Sondej-Jeżeli przyjmiemy wniosek Pana Sejwy i wykreślimy punkt 2 z I kwartału to proponuję temat rent planistycznych umieścić w I kwartale.

Komisja Rewizyjna w głosowaniu jawnym przyjęła wniosek Pana S. Sejwy- wykreślenie punktu 2 z I kwartału – 6 głosami za przy braku głosów przeciwnych i 1 głosie wstrzymującym się.

Komisja Rewizyjna w głosowaniu jawnym przyjęła wniosek Pana R. Sondeja- dopisanie punkt 2 w I kwartale „Skuteczność egzekwowania rent planistycznych należnych miastu”.- 8 głosów za.

Komisja Rewizyjna w głosowaniu jawnym przyjęła projekt planu pracy na 2009r.- 8 głosami za.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała

D.Koreńczuk

Przewodniczący Komisji
(-)

Mirosław Rawa